

Dziuba, Andrzej Franciszek

"The First Jesuits", John W. O'Malley,
Cambridge-London 1994 : [recenzja]

Studia Płockie 25, 239-244

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

John W. O'Malley, *The First Jesuits*, Harvard University Press, Cambridge-Massachusetts-London-England 1994, ss. 457.

Szczególnie ważnym okresem dziejów są zawsze początki istnienia określonych struktur czy danego dzieła. Kształtuje się wówczas zasadniczy zarys fundamentów a zarazem rozumienie nowości tego co powstaje. To bogactwo początków, rodzenia się i powstawania ma także swoje konsekwencje ku przyszłości. Zainteresowanie się zaś tym nie jest tylko ukazaniem przyszłości ale ma być i żywym znakiem realizmu ludzi, miejsca, czasu i wydarzeń. Prawdą jest, iż często trudno oderwać się od tych właśnie początków i korzeni. Jest to jednak znak prawidłowości przenikania się wymiarów przemijalności, która wyciska swe piętno na dziś i w terażniejszości.

Podobna prawidłowość dotyczy powstania i początków zakonu jezuitów. Wielorakie bogactwo przełomu XV i XVI wieku odzwierciedla się w powstaniu zakonu jako szczególnie żywa i twórcza rzeczywistość. To co wokół nas nie musi oznaczać tylko zła i niebezpieczeństw. Wszystko co stawał i proponował św. Ignacy Loyola, mniej lub bardziej świadomie, znalazło swe odbicie m.in. w propozycjach struktur, duchowości i życia nowej rodziny zakonnej. Właśnie Twórca i pierwsi członkowie wywarli niezatarty wpływ na późniejsze dzieje tej wspólnoty. Ich nieśmiałe początki, czasem mało zaradne i poszukujące, ale jednocześnie świadome swych celów oraz pragnień, wpłynęły na całe dzieje Towarzystwa. Tu są fundamenty specyfiki, która niebawem miała wydać obfite owoce.

Znany Historyk dziejów Kościoła i profesor Weston Jesuit School of Theology J. W. O'Malley wydał ostatnio interesujące studium poświęcone pierwszym jezuitom. Trzeba zauważyć, iż praca ta spotkała się już z wieloma pozytywnymi recenzjami, od jej pierwszego wydania w 1993 r. w Harvard College. Prezentowana to już czwarta edycja, czy raczej dodruk. Ten fenomen jest wymownym znakiem zainteresowania omawianym studium, które w pełni na to zasługuje i wręcz w interesujący sposób odkrywa tajniki początków Towarzystwa.

W ogólnej konstrukcji dzieła, po podziękowaniach (s. VII-VIII) i spisie treści (s. IX-XI) podano wykaz ilustracji (s. XII). Z kolei całość zasadniczą pracy, po mottcie (s. XIV) otwiera wprowadzenie, które jest znakomitym wstępem w podejmowaną problematykę (s. 1-22). Autor wskazuje na trudności w realizacji założonego planu, które wynikają m.in. z dużej liczby członków, ich szerokiej aktywności i rozrzutu geograficznego. Te elementy nie są zaś zawsze wystarczająco odnotowane w znanych źródłach i innych informacjach (por. s. 2-3).

Całość dzieła podzielona została na dziewięć zasadniczych bloków, które z kolei dzielą się na bardziej szczegółowe zagadnienia, precyzyjnie podejmowane kwestie. Ukazują one wybrane tematy, dotyczące samego Towarzystwa, dzieł oraz odniesień do otaczającej rzeczywistości, tak kościelnej jak i świeckiej. Była ona tak bogata, iż można zauważyć u O'Malley wybiórczość i selekcję materiałów. To nie jest zarzut, ponieważ faktycznie szeroka baza jest niezwykle trudna do objęcia i twórczego wykorzystania.

Autor rozpoczyna od uwag o św. Ignacym Loyola i jego pierwszych towarzyszach. Tu jawi się także najślynniejsze jego dzieło tj. Ćwiczenia Duchowne. Opisuje powstanie pierwszych fundacji przed ich formalnym założeniem i akceptacją kościelną, a zwłaszcza bullą papieską z 27 września 1540 roku. Tu należy doszukiwać się fundamentów późniejszych dzieł i całego ducha Towarzystwa. Co więcej, te początki miały okazać się najbardziej brzemiennie dla późniejszych dzieł nowej wspólnoty zakonnej. Mimo nowości jest to realizm obecności w danym miejscu, czasie i udział określonych ludzi, oddanych Kościołowi oraz jego dziełom.

W drugim bloku Autor konsekwentnie zatrzymuje się nadal na kwestiach fundamentalnych, odnosząc je szczególnie do spełnionych posług kapłańskich w Kościele, które mają zdecydowanie pastoralny wydźwięk. Tu powstały zręby zaangażowania duszpasterskiego, które będzie jednym z istotnych dzieł Towarzystwa w przyszłości, które jest otwartością na nadchodzące czasy. Wypracowanie samoidentyfikacji siebie zwłaszcza w kontekście innych dróg zakonnych, było ważnym osiągnięciem Ignacego i początków zakonu. Otwartość na posługę duszpasterską zawierała w sobie, tak pewne ideały założeń teoretycznych jak i realia praktyki, co wpływało na wypracowanie ostatecznego kształtu specyfiki zaangażowania zewnętrznego jezuitów. Faktycznie kapłani spełniali posługi kościelne, w ich wielorakiej formie, zawsze jednak wracać się będzie do ćwiczeń, doświadczeń Ignacego i jego pierwszych towarzyszy. Ta specyfika jest bogactwem ale i jednocześnie wyzwala liczne kontrowersje, pytania czy wątpliwości.

Szeroko rozumiana posługa słowa Bożego została ukazana w trzecim bloku tematycznym. Idzie tu najpierw o kaznodziejstwo, a następnie o czytanie Pisma św. Ta posługa miała miejsce także w postaci rozmów a dalej i jawiących się publikacji drukowanych. Całe nauczanie chrześcijańskie, wywodzące się z tego nurtu, było wówczas znaczone odpowiedzialnym zaangażowaniem jezuitów, którzy upatrywali w nim szansę odnowy chrześcijańskiej. Przy czym akcentowanym fenomenem było głoszenie Słowa Bożego na terenach misyjnych, które wówczas przeżywały okres swego rozkwitu. Ewangelizacja była popularnym dziełem, tym bardziej godnym uwagi, że akceptowanym i przynoszącym znaczące owoce. Ćwiczenia Ignacego widziane są tu jako specyficzna i nowa forma głoszenia słowa Bożego. Taka myśl będzie towarzyszyć jezuitom aż do czasów współczesnych.

Czwarta część nosi tytuł „Sakramenty, kult i modlitwa”. Rozpoczynają ją uwagi o spowiedzi i kazuistyce, a następnie o Komunii św. i Eucharystii, a w końcu o święceniach. Oczywiście, trzeba to wszystko widzieć w kontekście ówczesnej, trydenckiej wizji wszystkich sakramentów. Zgodnie z tytułem tej części, podjęto następnie zagadnienie muzyki i kultu oraz specyfiki modlitwy. Te fenomeny przeżywają wówczas swoją nowość, choć są przecież jednoznacznie związane z przeszłością. Ciekawy jest

tu np. problem funkcji chóru zakonnego i odmawianie modlitwy liturgicznej Kościoła.

W kolejnej części interesujące są uwagi o jezuickich dziełach miłosierdzia. To było bogactwem rzetelnej obecności Kościoła *hic et nunc*. Na czoło wysuwa się wielopłaszczyznowe działania na rzecz pokoju. Na tym właśnie fundamencie dojrzewała i opierała się posługa zaangażowania Caritas. To był także praktyczny argument dzieł ludu Bożego, czytelny i jednoznaczny. Autor zwraca uwagę na obecność Towarzystwa w szpitalach i więzieniach oraz wobec umierających. Ciekawą formą działania jest zaangażowanie zakonu na rzecz prostytutek i ich córek oraz sierot, widziane w ramach działalności charytatywnej. Świadomość ta była odczytywaniem znaków czasu. W tej części Autor dotknął także kwestii Żydów i tzw. nowych chrześcijan. W tym kontekście działalność Caritas z czasem wytworzyła bractwa oraz specjalne kongregacje maryjne.

Kolejny blok pracy O'Malleya został poświęcony szkołom i szkolnictwu. Początki to zakłady naukowe w Messina i Beyond, które zapoczątkowały ten niezwykle twórczy wycinek posługi jezuickiej. Ważnym elementem, jak wskazuje Autor, formacji wychowawczej i naukowej była wiara. W poszukiwaniu własnych dróg ważne było wykorzystanie tzw. *Modus pasisiensis*. Trzeba jednak pamiętać, iż był on również rozumiany i interpretowany. Edukacja jezuicka miała specyfikę i jako taka była nową propozycją, stającą wobec współczesnych braków, frustracji i kryzysów. Ważnym było odpowiednie przygotowanie do jej duchowieństwa, choć to nie było proste. Trzeba jeszcze zauważyć, iż jezuickie propozycje często napotykały opory ze strony dotychczasowych systemów wychowania i nauczania. Zawsze zatem schematy zdają się być optymalnym rozwiązaniem, zwłaszcza gdy nie są otwarte na przyszłość.

Zakonnicy i kultura teologiczna to tematyka części siódmej opracowania J. W. O'Malleya. W tym obrazie Towarzystwo staje w spotkaniu ze scholastyką, co oczywiście nie musi zawsze oznaczać konfrontacji czy negatywnego odniesienia. Jednocześnie pozytywny wkład przebija się z wielkim trudem, jest wręcz mało zrozumiały. Nie mniej jest to ciekawy fenomen tego okresu wobec którego nie można przejść obojętnie. Tu swoją pozytywną rolę odegrał sobór trydencki i jego myśl. W tym okresie dochodzi do głosu odrodzenie humanistyczne, które jest pozytywnym wkładem w ówczesną rzeczywistość myśli teologicznej. Było to w znacznym stopniu udziałem Towarzystwa otwartego na najnowsze tendencje, idące przede wszystkim z Hiszpanii i Włoch. Tam ugruntowała się myśl filozoficzna i społeczna, które miały wielki wpływ w tym okresie. Obok tych zjawisk intelektualnych, nie mniej ważnym elementem była pobożność katolicka, która nie koniecznie musi oznaczać negatywny fenomen w dziejach teologii i świadectwa wiary, a nie tylko pewnych odczuć czy postaw duchowych. Wreszcie nie można tu pominąć luteranizmu oraz jego relacji do cesarstwa i całego fenomenu społeczno-politycznego. Był to wyjątkowy i swoisty znak relacji wiary i struktur ziemskich tego okresu. Na usta ciśnie się tu słynna zasada *cuius regio eius religio*. Trzeba tu jednak jednocześnie uwzględnić bogactwo specyfiki praktycznych aplikacji tego hasła.

Jezuici i Kościół w wolności, to zagadnienia podjęte w kolejnym bloku dzieła o pierwszych jezuitach. Tematyka ta stanowi, przede wszystkim, dyskusyjną kwestię relacji między biskupami a teologami. W perspektywie fundamentalnej wizji Kościoła

ła staje także pytanie o relacje między papieżem a papieżem, która stara się m.in. wskazać na bogatą rzeczywistość kurii rzymskiej i różnych instytucji centralnych Kościoła, które nie koniecznie musiały w pełni odzwierciedlać myśl papieża. To trudne zjawisko tego czasu wymaga dalszych badań. W trosce o ortodoksyjność myśli teologicznej i walki z odstępstwami od nauczania kościelnego jawi się zjawisko inkwizycji, a z drugiej strony pytania o wiarygodność ówczesnych publikacji czy informacji. Jest to bardzo skomplikowany i trudny fenomen dziejów ludu Bożego. Wobec tych wielorakich wyzwania staje sobór trydencki, który stara się w sposób bardzo schematyczny i formalny zaradzić rodzającym się problemom. Życie jednak często idzie zupełnie innym torem. To wszystko staje wobec hasła reformy, która winna dotyczyć także Kościoła. Były to porywające propozycje, zwłaszcza wobec statyzmu i konieczności odpowiedzi na nowe problemy życia, a ich nie da się uniknąć.

Ostatni blok tematyczny prezentowanej książki stara się przybliżyć pewne elementy wychylenia Towarzystwa ku przyszłości, ku perspektywom nadchodzących czasów. Elementem fundamentalnym są bez wątpienia Konstytucje Towarzystwa, ale nie można pominąć reguł oraz tradycji. Te ostatnie ukazują realia przemiany czasów i funkcji. Z czasem został wykształtowany – zgodnie z duchem zakonu – specyficzny nurt widzenia ślubów, stopni przynależności do wspólnoty zakonnej oraz odniesień do otoczenia kościelnego i świeckiego. Ważnym czynnikiem było tworzenie domów, które są podstawowym miejscem spełniania się charyzmatu Towarzystwa. Wizja ta jednak odstawała w znacznym stopniu do tradycyjnych, wcześniej znanych koncepcji, wywodzących się choćby z nurtu benedyktyńskiego czy zakonów żebrzących.

Całość dzieła badacza przeszłości Towarzystwa zamyka podsumowanie (s. 363-376), wykaz skrótów (s. 379-380), przypisy (s. 381-448) i krzyżowy indeks osobowy oraz rzeczowy (s. 449-457).

Do rąk czytelników trafiło zatem interesujące dzieło, zredagowane komunikatywnym i jasnym językiem, a jednocześnie oparte na szerokiej bazie bibliograficznej i źródłowej. Autor ukazał początki Towarzystwa i pierwsze lata jego rozwoju, starając się zawsze być wiernym znanym i zachowanym materiałom oraz ich poprawnej interpretacji. Jest zatem wyrazicielem nie tylko pewnych odczuć czy subiektywnych wizji, co bardziej wytrwałym analitykiem zachowanych źródeł. Tę zabieg w pracy stanowi opracowanie cenne i godne uwagi. Zresztą w uznaniu za nią uzyskał on w 1993 r. nagrodę w zakresie historii kultury im. Jacques Barzun.

Autor relacjonuje i systematyzuje wielorakie zadania i funkcje jakich podejmowało się Towarzystwo od samych początków swego istnienia. Jawi się tu przede wszystkim bogactwo form i metod pedagogiki, a w tym nauczania, które jest dynamiczną propozycją odpowiedzi na ówczesne oczekiwania. Zresztą, jest to także poprawne odczytanie przemian jakie przyniosły czasy współczesne powstaniu zakonu. Dzieło Ignacego starało się odpowiedzieć twórczo na oczekiwania kościelne, które sugerował m.in. sobór trydencki, reformacja czy inne zjawisko typowe dla danego kraju czy kręgu kulturowego. Oczywiście było to wszystko poszukiwaniem narażonym na krytykę czy brak zrozumienia.

We wszystkich płaszczyznach zainteresowań i działań Towarzystwa widać wyraźnie służebność wobec Kościoła. Jest ona jednak twórcza i przedstawia różne propozycje, które wyrastają, tak z założeń teoretycznych jak i sprawdzonej praktyki

zakonu. Wszystko to ma być ostatecznie świadectwem wiary, które oczekiwane jest w każdych warunkach i każdym miejscu. Krytyka reformacyjna zwracała się przeciwko postawom i na nich opierała swą krytykę oraz słuszne uwagi.

Ciekawym elementem jest wspomnienie Polski, wskazujące na tworzenie domów i szkół zakonnych już w samych początkach Towarzystwa (por. s. 207, 274). Jest to znak, który satysfakcjonuje i wskazuje na szerokość wizji rozwoju zakonu, którego ekspansja od początku była otwarta na każde miejsce. Jezuiti starali się fundować swe placówki w wielu miejscach, zwłaszcza tworząc szkoły, tj. kolegia. Z czasem, także w Polsce, okazało się, iż stanowili oni znaczący wkład w rozwój gruntownych studiów filozoficzno-teologicznych i nową formację. Oczywiście, nie można pominąć także wstępnych studiów humanistycznych, które stanowiły znakomite przygotowanie do dalszych etapów pogłębiania wiedzy.

Praca O' Malleya ma wyraźnie charakter historyczny, choć otwarta jest także na świadomość ku przyszłości. Dzieje Towarzystwa jawią się jako niezwykle dynamiczne i pełne otwartości na różnorodność osób, nurtów czy idei. Tu tchnie żywotnością ku nowym zadaniom, może nie zawsze do końca uświadomionym. Oczywiście, Autor zgodnie z założeniami ogranicza się tylko do pierwszych jezuitów i początków istnienia Towarzystwa. Tu już ujawnia się jego bogactwo, nowość propozycji oraz własnych poszukiwań, co było wręcz typowe dla tego okresu. Wszystko to jest naznaczone duchem i myślami św. Ignacego Loyola.

Na kartach prezentowanej książki jawi się bogactwo nazwisk i miejscowości; wzajemnego przenikania się miejsc, osób i czasów posługi jezuickiej. Wówczas otwartość ta była różnie oceniana i poddawana często krytyce, dziś jednak z perspektywy czasu zasługuje na pozytywne uznanie i szacunek. Naturalnie, iż trudno zawsze doskonale skojarzyć te fenomeny, choć bez wątpienia mają one swoje związki, tak skutkowe jak i przyczynowe. Wpływ na to miały oczywiście ogólne zasady ducha i treści Towarzystwa, które ostatecznie sięgają do Ignacego i pierwszych jezuitów.

O'Malley w swoim dziele prezentuje erudycję i umiejętność korzystania z szerokiej bazy źródłowej oraz bibliograficznej. W takim gąszczu nie jest to zbyt proste i jednoznaczne. Trzeba jednak przyznać, iż ostatecznie nie przysłania to jego osoby jako badacza i prezentującego własne opinie o początkach Towarzystwa. Nie jest zatem relatorem, ale żywo w tym wszystkim uczestniczy, dopowiadając, interpretując, wyjaśniając czy zwyczajnie łącząc fakty, miejsc i osoby. Czuje się na tyle swobodnym, iż cały warsztat nie ogranicza go; wręcz przeciwnie wyzwala nowe możliwości i siły, które twórczo wykorzystuje. O'Malley panuje nad źródłami, bibliografią i prezentowanym wycinkiem historii zakonu.

Prezentowane opracowanie bogatą bazą w postaci przypisów, które odzwierciedlają źródła i bibliografię. Jest to ważny element studium historycznego. Najcenniejsze są tutaj odniesienia do „*Monumenta Historica Societatis Iesu*”. Ta licząca ponad 150 tomów seria jest podstawowym źródłem drukowanym do badań nad przeszłością, a zwłaszcza początkiem Towarzystwa. Nikt nie może pominąć tego zbioru bez uszczerbku dla obiektywizmu naukowego swych badań. Dobrze się stało, że Autor tak znakomicie sięga i umiejętnie korzysta z „*Monumenta...*”, gdyż jest to ważnym uwiarygodnieniem proponowanych myśli. Oczywiście, należy także docenić inne źródła oraz bogactwo literatury przedmiotu.

Ważnym dodatkiem są dość liczne cytaty tekstów źródłowych (por. np. s. 184-185, 223, 256, 262, 277, 299, 301, 310, 313). Te próbki pozwalają na pokazanie czytelnikowi oryginalnych dokumentów, co jest z jednej strony argumentem metodologicznym, a z drugiej pozwala na bezpośrednie zetknięcie się z realną myślą sięgającą początków Towarzystwa. Te ostatnie kryteria są szczególnie ważne współcześnie, i w znacznym stopniu są obiektywną koniecznością. Sięganie do źródeł pozostanie zawsze najsilniejszym argumentem badacza przeszłości, choć nie przekreśla oczywiście wymogu interpretacji.

Prezentowane studium jezuickiego profesora jest interesującą próbą ukazania bogatego procesu początków Towarzystwa, a zwłaszcza ducha, myśli i pism św. Ignacego Loyola. Książka ta sugeruje znaczący kredyt zaufania dla Autora, ale z innej strony stawia zobowiązanie dalszych badań i studiów. Mimo wielu możliwości O'Malley udało się pójść drogą pewnego obiektywizmu, choć oczywiście widać i osobisty dobór materiałów, zainteresowanie się określonymi fenomenami czy wreszcie ich własną interpretację. Jawią się w książce interesujące szczegóły, swoiste ciekawostki. Mimo to prezentowany obraz jest dość kompleksowy i schematyczny, stąd bardziej przekonujący i wiarygodny. Autor faktycznie dotyka początków zakonu, jak to wskazuje już tyle pracy, ale myśli jego mają znaczące wychylenie ku przyszłości.

Można wyrazić życzenie, aby Autor zechciał podjąć dalsze badania nad późniejszymi dziejami Towarzystwa i opublikować je w podobnym stylu i duchu jako omawiane dzieło. Jest on w pełni do tego upoważniony i predysponowany. Byłoby to z pewnością kolejne opracowanie, które stanowiłoby pogłębienie szczegółów, ich interpretacji czy ogólnych wizji.

Ks. Andrzej F. Dziuba